Nr. 17. Kraków, niedziela 17 stycznia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15. oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie. Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. – Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. – Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 16 stycznia.

„Krajowy przemysłowiec" czyli „Pan na swoich śmieciach".

P. Jarra posiada od szeregu lat fabrykę wyrobów platerowanych w Krakowie. Jedyna w całym kraju, nie mająca konkurentów miejscowych, otoczona naturalną życzliwością społeczeństwa, miała ta fabryka możliwie najlepsze warunki rozwoju. Sam fabrykant wyszedł z robotnika, powinien więc był znać dokładnie proces produkcyi i warunki powodzenia. Po pewnym czasie fabryka zatrudniała około półtorej setki robotników. co prawda licho bardzo opłacanych.

Robotnicy fabryki Jarry, jak wszyscy robotnicy cywilizowanych narodów, postanowili się zorganizować i rzeczywiście jesienią roku zeszłego ogromna ich większość przystąpiła do silnej, całe państwo obejmującej organizacyi robotników metalurgicznych. Organizacya postawiła pewne żądania, bardzo zresztą skromne, dotyczące małego skrócenia czasu pracy, zaprowadzenia czystości w fabryce i uznania mężów zaufania robotniczych. Zamiast rozumnego pertraktowania z robotnikami, zaczął p. Jarra wykrzykiwać, że on chce „być panem na własnych śmieciach" itp., aż gdy robotnicy zagrozili strejkiem, zgodził się na ich żądania. Było to w listopadzie 1903 r.

Od tego czasu „krajowy fabrykant" nie mógł przyjść do siebie. Zaczął sobie pozwalać na takie rzeczy, jak szykanowanie jednostek, doradzanie robotnikom, żeby swoich mężów zaufania tak długo o ścianę tłukli (!), aż im dadzą lepszy zarobek, wykrzykiwanie, że wszystkich porozpędza i t. d. W fabryce najnikczemniejsza jednostka, niejaki majster Leszczyński, pochlebca pański i denuncyant, zaczął właściwie rządzić.

Postanowiono robotników sprowokować wszystkimi możliwymi sposobami. W tym celu zaczęto **masowo przyjmować małoletnich chłopaków**, ciągle odgrażając się, że skoro tylko te dzieci się poduczą trochę, powyrzuca się dorosłych.

Przy naszym nizkim stanie kontroli fabrycznej przez inspektora przemysłowego nie dziwilibyśmy się, żeby w najbliższej przyszłości który z dzieciaków, pracujących dziś przy maszynach, został na całe życie kaleką i ofiarą kołtuńskiej zaciekłości fabrykanta!

Robotnicy zachowywali zimną krew i trzymali się swoich mężów zaufania z niezachwianą solidarnością.

Aż p. Jarra porzucił szpilkowe ukłócia i wymówił w ubiegłym tygodniu robotę 60 blizko robotnikom. Odpowiedzią na tę szykanę był **ogólny strejk** całej fabryki.

Strejkuje sto kilkanaście robotników i robotnic, oraz pewna część starszych chłopców. P. Jarra został w fabryce ze swoimi majstrami i — z dziećmi! Już onegdaj zdarzył się prawie nieszczęśliwy wypadek. Z tokarni wyrwał się z szalonym rozpędem przedmiot obrabiany i tylko cudem uniknął chłopak kalectwa! Przedmiot przebił okno i wyleciał na podwórze.

Pytamy się, z jakich rozumnych powodów sprowokował p. Jarra wszystkich swoich robotników? Dlaczego z ludzi przywiązanych do fabryki zrobił nagle jednostki niepewne swego losu i niechętne?

Aby być „panem na swoich śmieciach?..." Teraz ma pojęcie, na czem jego „państwo" polega. Kilku pochlebców i kilkanaście wyzyskiwanych dzieci, które podobno traktuje się papierosami, aby tylko podczas strejku wytrwały w fabryce — — oto „panowanie" Jarry!

A gdzie jest inspektor przemysłowy? Gdzie najprostsza kontrola pracy **dzieci przy maszynach?**

Zajmiemy się tem pytaniem jeszcze nieco bliżej, a teraz w odpowiedzi na prowokacye p. Jarry musimy chyba zadowolnić się tłómaczeniem „Czasu", że p. Jarra myśli swoją fabrykę częściowo zwinąć, prawdopodobnie z powodu niepowodzenia?... Nie chcemy podkopywać kredytu p. Jarze i przytaczamy wersyę jego „obrońców" z „Czasu".

Jeżeliby tak było, to niechaj p. Jarra powie otwarcie, że nie myśli prowadzić fabryki; robotnicy by poszukali innej roboty dla siebie, a tych 6 czy 7 guldenów na tydzień, które dziś już zarabiają, znajdą może i gdzieindziej...

Ale jeżeli p. Jarra tylko dla kaprysu swojego wyrzuca na bruk w zimie całe dorosłe grono robotników, a myśli z dziećmi prowadzić swoje spekulacye, to gotów się srodze przerachować.

Solidarność robotnicza nie pozwoli na wygłodzenie swoich zorganizowanych braci! Robotnicy innych zawodów oddadzą ostatni grosz na wsparcie wyrzuconych zuchwale z pracy robotników fabryki Jarry!

P. Jarra może być „panem" w swojej fabryce, ale robotnicy nie są i nie będą jego niewolnikami.

Wspaniały przykład solidarności robotniczej wobec wyrzuconych na bruk tkaczów w Krymiczowie doda nam wszystkim sił do popierania dzielnych naszych towarzyszów z fabryki Jarry. Już w pierwszych dniach zaczęto zbierać składki w Krakowie. **Od jutra przyjmujemy datki na strejkujących u Jarry w naszej redakcyi i administracyi.**

Niech żyje solidarność robotnicza!

O język pułkowy.

Poufne rozporządzenie ministra wojny.

Poufne rozporządzenie w sprawie języka pułkowego, które minister wojny Pitreich podał do wiadomości komisyi delegacyi, zostało wydane 19 listopada roku zeszłego i rozesłane do wszystkich komend.

Wedle niego obowiązkiem każdego oficera i kadeta jest znać język ojczysty żołnierzy, co wyraźnie nakazuje regulamin i przepisy wojskowe. By módz żołnierza przygotować do samodzielnego działania i rozwinąć w nim poczucie obywatelskich powinności, trzeba rzeczywiście mówić do niego w języku dla niego zrozumiałym. Minister wojny podnosi, że krótkie raporty, których się żąda od żołnierza w języku niemieckim, powinny być zastąpione raportami w języku ojczystym żołnierza, gdyż w ten sposób uniknie się tak często powtarzających się przekręcań raportów. Jeżeli komenderujący będą znali język ojczysty swych żołnierzy, uniknie się nieporozumień, które tak często zachodzą wskutek tego, że żołnierze nie rozumią tego, co do nich mówi oficer i na odwrót. Szczególnie w chwilach krytycznych ważną jest rzeczą, by dowodzący umiał przemówić do żołnierzy, mógł im dodać otuchy i do męstwa ich zagrzać.

Z takich założeń wychodząc minister Pitreich zarządził:

„Znajomość przynajmniej jednego nie-niemieckiego języka ludów, wchodzących w skład monarchii, ma być obecnie w większym stopniu niż dawniej od oficerów i kadetów wymaganą.

W oddziałach wojskowych z załogą nie-niemiecką mają się oficerowie i kadeci nauczyć języka ojczystego żołnierzy w przeciągu lat trzech. Również w tym samym czasie mają się zapoznać oficerowie pułków mięszanych z jednym z języków, którego używają żołnierze. Władze wojskowe mają się o to postarać przez zaprowadzenie kursów nauki języków.

Także oficerowie i kadeci, służący przy pułkach z załogą niemiecką muszą się zapoznać z jednym z języków ludów w monarchii a obowiązkiem wyższych władz wojskowych jest wpłynąć na racyonalny wybór języka. Dalej kładzie minister wojny nacisk na wybór odpowiednich nauczycieli i na ułożenie godzin nauki w ten sposób, by nie skrócać oficerom wolnego czasu od służby. Znajomość języka pułkowego zbada następnie komisya, która się będzie składała z osób do niej przez komendę miejscową wyznaczonych i z samego komendanta danego miejsca.

Ażeby mieć przynajmniej dostateczną kwalifikacyę do służby wojskowej, musi oficer, ewentualnie kadet okazać, że potrafi w języku pułkowym udzielać żołnierzom nauki teoretycznej w myśl instrukcyi dla szkół wojskowych. Powinni przynajmniej być w możności wydawania krótkich rozkazów w języku ojczystym żołnierzy i przyjmować w tym języku raporty.

Oficerowie sztabowi powinni oficerom młodszym przodować dobrym przykładem i o ile możności zapoznać się jak najlepiej z językiem pułkowym żołnierzy.

Oficerom rezerwowym poleca się również zapoznanie się z językiem pułkowym przynajmniej w takim stopniu, żeby mogli rozumieć raporty i wydawać krótkie rozkazy w języku ojczystym żołnierzy, nie będzie to jednak od nich bezwarunkowo wymaganem.

Podoficerzy muszą dokładnie znać język ojązysty żołnierzy służących w pułku, by mogli odpowiedni wpływ na załogę wywierać. Jeżeli charakter, uzdolnienie i wykształcenie wojskowe przemawiają za podniesieniem do rangi podoficera, nie może temu stać na przeszkodzie nieznajomość języka niemieckiego.

Do tych rozporządzeń wartoby dodać jeszcze jedno, tyczące się także języka a raczej formy i stylu, jakiej ma używać szarża wojskowa, przemawiając do żołnierzy podwładnych.

Może po pewnym czasie i to pod wpływem opozycyi nastąpi...

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

LEON XANROF.

DLA BIEDNYCH.

(Z francuskiego.)

Przy herbatce z biszkopcikami eleganckie damy, członkinie zarządu „Związku ku podniesieniu moralnie upadłych dziewcząt" toczą rozmowę o wzmagających się pustkach w kasie tej instytucyi. Posiedzenie odbywa się w mieszkaniu przewodniczącej, pięknej hrabiny Lepêcher d'Orgueil.

Przewodnicząca: Powiedzże nam teraz kochana pani baronowo, czyś była u p. Crasse, czyś go prosiła? Mąż mój twierdzi, że to wielokrotny milioner. Przecież powinienby...

Baronowa: Ach moja droga! Nie mogłam go nawet zobaczyć. Gdy chodzi o dzieła miłosierdzia, pan ten wogóle staje się niewidzialnym.

Przewodnicząca: Ależ nikt nie wymaga przecie, aby brał czynny udział. Tylko pieniężnie...

Inna dama: Pan Crasse dać pieniędzy! Widocznie panie go mało znają. To taki skąpiec, że gdy w którymkolwiek z tych domów, które posiada, potrzeba jakiejś poprawki, sam ją własnoręcznie wykonywa...

Znów inna dama: Tak jest istotnie. Mówią, że sam wykleja tapety.

Trzecia dama: I ma być podobno niepocieszony z powodu swej nadmiernej tuszy, która mu nie pozwala do kominów się dostawać i osobiście sadze wycierać.

Przewodnicząca: Ależ moje panie — to są wszystko bajeczki. Niepodobna sobie wyobrazić, ażeby człowiek z taką fortuną odmawiał ofiarowania jakiejś sumki... Byle tylko zręcznie się postarać...

Baronowa (dotknięta): Więc moja droga, skoro umiesz takie trafne dawać rady, pofatyguj się sama do p. Crasse.

Przewodnicząca (również nieco urażona). Ale z największą przyjemnością, najdroższa baronowo, udam się do niego i skłonię do złożenia ofiary na rzecz „Związku ku podniesieniu upadłych dziewcząt"... (Patetycznie). Praca nasza byłaby doprawdy łatwą, gdybyśmy umywały ręce od wszelkich przykrości, które przy przezwyciężaniu cudzego egoizmu i zobojętnienia są nieuniknione.

Baronowa (ironicznie): Z całego serca życzę ci powodzenia, droga przyjaciółko, ale uprzedzam, że ten, którego odwiedzić zamierzasz, to nie człowiek, lecz pancernik!

Przewodnicząca (śmiejąc się): W takim razie stanę się torpedowcem.

Baronowa (w tym samym tonie): O zakład, że doznasz rozbicia.

Przewodnicząca: Przyszłość niedaleka okaże... Zakład przyjmuję. Moje panie, gdy jutro o 5 zgodzicie się tu ponownie pofatygować, przekażę wam dar p. Crasse.

Damy ukrywają swoje niedowierzanie poza głośnemi oznakami aprobaty, poczem przechodzą do energiczniejszego konsumowania herbaty i biszkoptów.

* * *

Pomimo okazanej pewności siebie pani Lepêcher d'Orgueil zaniepokojoną jest nieco w duchu, co do wyniku swej wyprawy. Nazajutrz bardzo starannie czyni swoją toaletę, przywdziewa najnowszy kapelusz i najczarowniejszy uśmiech i tak uzbrojona udaje się do p. Crasse. Na dzwonek otwiera drzwi podejrzliwie spoglądający sługa.

Przewodnicząca: Czy zastałam p. Crasse?

Służący (wietrząc jakąś petentkę): A życzy pani?...

Przewodnicząca: Przychodzę w interesie osobistym (podstępnie): Wszak p. Crasse jest właścicielem kamienicy Nr. 106 przy Avenue du Bois.

Służący (w mniemaniu, iż ma do czynienia z osobą, pragnącą wynająć mieszkanie, znacznie uprzejmiej): Tak jest proszę pani... Jeżeli pani zaczeka łaskawie... Natychmiast zawiadomię pana... Jak pani rozkaże zameldować?

Piękna przewodnicząca podaje swoją kartę wizytową i zostaje wprowadzoną do „salonu" umeblowanego w stylu... pustyni Sahary. W parę chwil potem „ma przyjemność" oglądać pana domu. Pan Crasse dźwiga piąty krzyżyk; brzydki, otyły, z małemi przenikliwemi oczami, źle ogolony, jeszcze gorzej umyty — widocznie oszczędza narówni z innymi wydatkami i na mydle; ma na sobie szlafrok tak wyplamiony i obdarty, że najpośledniejsza szkapa fiakierska wzdrygnęłaby się, gdyby ją czemś podobnem, jako derką okryć chciano.

Pan Crasse (oddaje ukłon z prawie uprzejmym uśmiechem — obojętnie wszakże spogląda na piękność przybyłej damy): Czem mogę służyć pani?

Przewodnicząca (zebrawszy na odwagę): Szanowny panie, wielką przywiązywałam wagę do tego, aby się z panem osobiście skomunikować, zamiast pozostawić tę przyjemność jednej z pań, które są na tyle uczynne i uprzejme, iż dopomagają mi w szlachetnem, filantropijnem dziele.

Pan Crasse (niespokojnie): Szlachetne, filantropijne dzieło?... Przepraszam, więc pani nie przychodzi w kwestyi mieszkania?

Przewodnicząca (z przymileniem wyciągając listę): Ach nie, panie szanowny... Przybywam jako przewodnicząca „Związku ku podniesieniu moralnie"...

Pan Crasse (żywo przerywając): Bardzo mi przykro; wybaczy pani — ja mam swoich ubogich.

Przewodnicząca (żałując w duszy tych ubogich): Za pozwoleniem panie, mnie tak dalece nie zależy na pańskich pieniądzach...

Pan Crasse (nieco uspokojony): Doprawdy?

Przewodnicząca (z najsympatyczniejszym uśmiechem): Tak jest, tylko na pańskiem nazwisku (rozkładając listę i podając mu). Niechże się pan zdecyduje wpisać na jakąś sumkę większą lub mniejszą — cyfra jest mi obojętną.

Pan Crasse (z irytacyą): Nie, łaskawa pani, żałuję bardzo, ale nie mogę... to nie zgadza się z mojemi zasadami.

Przewodnicząca (uparcie): Przepraszam bardzo, ale gdyby pan wiedział, jak interesujące są te nasze dziewczęta... (próbuje go rozczulić). Gdyby pan wiedział, wiele łez pan osuszy, przyczyniając się swoją cegiełką, wiele egzystencyj ocali. Gdyby pan wiedział, jak imię pańskie błogosławić będą, ile gorących modłów wznosić się będzie do niebios za pana!..

Pan Crasse (na którego ta powabna perspektywa mniej więcej tak samo działa, jak na armatę myśl, iż ma sobie przystawić pijawkę — napierając swego gościa ku drzwiom): Proszę mi darować, ale ja muszę odejść.

Przewodnicząca (której miłość własna dodaje odwagi): Doprawdy nie powinien mi pan odmawiać (chce podziałać na ambicyę kamienicznika). Pomyśl pan, w jak złem świetle się pan zaprezentuje, gdy pańska odmowa stanie się głośną.

Z parlamentu niemieckiego.

Interpelacya socyalistów w sprawie choroby robaków wśród górników.

Wśród górników Niemiec szerzy się niebywale szybko groźna choroba robaków, która także i w Austryi robotnikom dokucza. W Niemczech rozpowszechniła się w okolicach nadreńskich, w Saksoni i na Górnym Śląsku. Jak przypuszczają, sprowadzili ją do Niemiec robotnicy włoscy. Choroba ta rozszerza się coraz bardziej, wyrzuca na bruk masy robotników, pozbawiając ich na kilkanaście nieraz tygodni chleba i narażając na koszta; wśród robotników panuje olbrzymie oburzenie z tego powodu, iż rząd prawie nic nie robi dla zaradzenia tej chorobie; w roku ubiegłym omal nie wybuchł strejk z tego powodu Staraniem stowarzyszenia górników ledwie udało się wzburzonych robotników powstrzymać. W roku zeszłym postawili socyalni demokraci wniosek wzywający rząd do energicznego zajęcia się tą chorobą; z powodu jednak „omyłki“ centrum. które głosowało przeciw wnioskowi. rezolucya socyalistyczna upadła. Obecnie sprawa stanęła znowu przed forum parlamentu niemieckiego. Frakcya socyalno-demokratyczna wniosła interpelacyę, w której zapytuje rząd. co on zamyśla robić dla zapobieżenia rozszerzaniu się choroby. Interpelacyę tę uzasadniał tow. Sachse, a w dyskusyi, która się później rozwinęła zabrali głos: sekretarz państwa hr. Posadowsky, pruski minister handlu Möller, tow. Hue, oraz posłowie innych partyj. Ze sprawy tej chcieli posłowie narodowo-liberalni i inni zrobić sprawę polityczną, zarzucając socyalistom, iż oni poruszają ją tylko dla względów agitacyjnych. Tak samo postępuje policya, utrudniając odbycie zgromadzeń, na których referenci nie politycy, lecz lekarze mieli tłómaczyć robotnikom o niebezpieczeństwach tej choroby. Napiętnowali to obaj mówcy socyalistyczni w parlamencie; tow. Sachse i tow. Hue, podnosząc, że o chorobie robaków pisze organ zawodowy górników od r. 1897, rząd zaś dla zapobieżenia jej bardzo mało robi. Robotnicy przyjeżdżający, w małej tylko części podlegają rewizyi. Po kopalniach niema jak dawniej wody do picia dla górników, pracujących w strasznym gorącu, wskutek czego, górnicy piją wodę ściekającą z ścian. przez co narażają się często na ową chorobę. Również brak ubikacyj, odchodów przyczynia się do rozpowszechniania się robaków. Wszelkie zaś szkody, jakie choroba przynosi, ponoszą robotnicy. Oni tracą nietylko zarobek, ale opłacać muszą lekarstwa, świadectwa lekarskie, na mocy których tylko mogą być przyjętymi do pracy. Jedynie przedsięwzięta przez państwo dokładna praca desynfekcyjna i usunięcie warunków w jakich rozwijają się te robaki, może niebezpieczeństwo usunąć. Minister Möller starał się osłabić wywody tow. Sachsego, lecz tow. Hue oświetlił w obszernem przemówieniu tak istotę choroby, jak też i konieczność energicznej akcyi dla usunięcia jej, jako przynoszącej olbrzymie szkody klasie robotniczej i rozwojowi przemysłu.

Mowy tow. posłów Sachsego i Huego miały tem większe znaczenie, ile że przemawiali tu dwaj oficyalni przedstawiciele potężnego związku zawodowego górników niemieckich, pierwszy bowiem jest przewodniczącym tegoż związku, drugi zaś redaktorem wydawanej przez ten związek gazety górniczej.

Zaznaczyć należy jeszcze, że tak tow. Sachse, jak i tow. Hue podnosili potrzebę polskich obwieszczeń przepisów o chorobie robaków, gdyż polscy górnicy na Górnym Śląsku i w Westfalii nie rozumieją po niemiecku. Narodowi liberali (hakatyści) zwalczali to żądanie, twierdząc, że zwłaszcza w rdzennie niemieckiej Westfalii byłoby to „tworzeniem polskiego państwa w państwie“ i że polscy górnicy rozumieją po niemiecku.

Tow. Hue wzywał „polskiego centrowca“ górnika Królika z Bytomia, ażeby coś powiedział o stosunkach w kopalniach górnośląskich, ale ten poseł klerykalny nie zabrał głosu. Natomiast przemawiał poseł Brejski z Koła polskiego, potwierdzając w zupełności wywody mowców socyalistycznych.

Interpelacya socyalistów w sprawie szpiclostwa rosyjskiego w Niemczech

Socyalno-demokratyczna frakcya wniosła we czwartek w parlamencie niemieckim następującą interpelacyę w sprawie bezprawi, jakich się dopuszcza policya rosyjska na terytoryum państwa niemieckiego:

„Czy wiadomo p. kanclerzowi państwa, że rząd rosyjski utrzymuje na terytoryum państwa niemieckiego agentów policyjnych dla śledzenia rosyjskich i niemieckich obywateli i że w tym celu rosyjscy agenci policyjni dopuścili się szeregu zbrodni i usiłowali także inne osoby nakłonić do zbrodni. Co zamyśla kanclerz uczynić, aby stan ten usunąć? Kanclerza państwa uprasza się o odpowiedź jeszcze na następujące pytania:

Jak się to stało. że w Królewcu przeciw obywatelom rzeszy niemieckiej wdrożono postępowanie karne z powodu rzekomej pomocy w zdradzie stanu przeciw państwu rosyjskiemu i obrazie cesarza rosyjskiego. zanim rząd rosyjski przedłożył wniosek o ukaranie warunkujący karygodność?

Przez kogo i w jaki sposób został rząd rosyjski skłoniony do przedłożenia wniosku karnego?“.

Interpelacya socyalistów w sprawie przymusu świadczenia ze strony dziennikarzy.

W piątek toczyła się w parlamencie niemieckim dyskusya nad interpelacyą posłów socyalno-demokratycznych w sprawie zniesienia przymusu świadczenia ze strony redaktorów, jeżeli idzie o podanie nazwiska autora zaskarżonego artykułu. Jak wiadomo, sądy niemieckie zamykają do więzienia redaktorów, którzy nie chcą zdradzić autora, i usiłują więzieniem wymusić zeznanie. W odpowiedzi na tę interpelacyę sekretarz stanu dr Nieberding oświadczył, że rząd zajmie się tem przy rewizyi procedury karnej. Rząd uznaje w zupełności znaczenie prasy i nie jest za bezwzględnem zatrzymaniem tego przymusu, który czasem może istotnie naruszać tajemnicę zawodową.

W dyskusyi poseł Kulerski z Koła polskiego oświadczył, że pruskie sądy wobec Polaków są „politycznie zarażone“.

Prezydent przywołał go za to do porządku.

Poseł Kulerski chciał przeprowadzić dowód słuszności swego twierdzenia, ale prezydent mu przerwał i nie dopuścił do tego. Następnie poseł Kulerski przemawiał obszernie za zniesieniem przymusu świadczenia.

Na tem dyskusyę przerwano do poniedziałku.

Z wertepów policyjnego ducha.

„Oswobożdienie“ podaje następujący charakterystyczny raport, złożony pod l. 1707 ministerstwu spraw wewnętrznych przez gubernatora samarskiego:

Włościanie wsi Koływana, powiatu samarskiego i Wiązowego Gaju, powiatu mikołajewskiego, zwrócili się do mnie ze staraniami o pozwolenie utworzenia 3 spółek (arteli) rolnych według załączonych statutów. W statutach tych zwracają na siebie uwagę następujące okoliczności: 1) Artelom nadane są nieodpowiadające ich zadaniom nazwy: „Zgodna“, „Równa“ i „Ulubiona“. (To rzeczywiście „niebezpiecznie“ nazwy! *red. Nap.*). 2) Wszystkie trzy artele powstają w jednej okolicy i oznaczają jako teren swej działalności południową część gubernii samarskiej. 3) Celem arteli jest za kapitał powstały z udziałów po 50 rb. brać w dzierżawę grunta skarbowe. (Nawet i to jest punktem podejrzanym! *red. Nap.*). 4) Uczestnicy jednej z arteli w liczbie 28 ludzi. okazali się, według doniesienia sprawnika, mołokanami (sekta rosyjska, *red. Nap.*). Skład pozostałych dotąd nie sprawdzony, sądząc wszakże z jednakowego brzmienia wszystkich statutów, wnosić można, że i w dwu innych artelach uczestniczą mołokanie, na co naprowadza między innemi i § 5 statutu, określający obowiązki moralne uczestników. (Sekty rosyjskie wymagają od swych wyznawców zazwyczaj surowego spełniania przepisów etycznych i w tym wypadku ów § 5, tak niepokojący gubernatora — opiekuna rządowego prawosławia, wymagał, aby każdy członek arteli prowadził życie uczciwe, trzeźwe, był pracowitym, nieswarliwym i niegniewnym; nie obrzucał innych wyzwiskami; nie grał w karty, był zawsze uprzejmym i pogodnym i t. d.).

Zestawiając te okoliczności z dochodzącemi do mnie pogłoskami, że utworzeniem statutów powyższych arteli interesował się właściciel ziemski powiatu mikołajewskiego Protopopow, człowiek politycznie podejrzany, który przez 3 lata znajdował się pod dozorem policyi, a i obecnie nie wyrzekł się wolnomyślnych poglądów i że przypisuje im (artelom) wielką doniosłość, jako wybitnemu zjawisku w życiu ludności włościańskiej — musi się dojść do wniosku, iż myśl utworzenia tych arteli nie powstała w głowach chłopów i że w tym wypadku są tu na widoku jakieś cele polityczne“.

Po ostatecznej konkluzyi, która policyjnemu mózgowi gubernatora, wydaje się niesłychanie przewidującą, dodaje ów satrapa w raporcie, iż odmówił swego pozwolenia, tembardziej, iż nie widzi potrzeby takich właśnie spółek.

Nazwaliśmy na czele ów raport charakterystycznym, ponieważ widać tu w całej potworności zdziczenie policyjne czynownika, którego razi nawet choćby nazwa „Równa“, proponowana dla jednej ze spółek (to pachnie rewolucyą: równość, wolność, braterstwo) lub też etyczne wymagania, stawiane członkom. Wreszcie ta paradna próbka „rozumowania“ kretyna, mającego w rękach władzę: ponieważ zamierzone spółki — według pogłosek — uznane zostały za użyteczne przez „podejrzanego“ Protopopowa, przeto łojalny p. gubernator Brianczaninow musi wobec nich zająć stanowisko nieprzychylne. Wreszcie w tak podejrzanej atmosferze winien przecie nos policyjny zwęszyć w najidyotyczniejszy sposób „polityczną intrygę“, za to policyjny nos nie dostanie nosa z góry, lecz pochwałę za gorliwość...

Podczas głośnych rozruchów chłopskich była ich widownią i gubernia samarska. Rozruchy powstawały tam, gdzie chłop nędzą party, nie wahał się uciekać do czynów gwałtownych. Zdawałoby się zatem, iż wszelka inicyatywa, wyrywająca chłopa ze stanu bezradności i wskazująca małorolnym jakąś „legalną“ drogę poprawienia swego bytu, samoobrony przed głodowaniem, powinna być przez carat popieraną...

Ale od policyjnych satrapów tej prostej logiki nikt się nie doczeka.

Przegląd polityczny.

Parlament francuski a atak policyi na giełdę pracy. Izba deputowanych obradowała w piątek nad interpelacyą socyalistów w sprawie zachowania się policyi przy zaburzeniach na giełdzie pracy w Paryżu.

Prezydent gabinetu Combes bierze policyę w obronę.

Dep. Sembat (soc.) żąda ukarania prefekta policyi Lepine'a.

Dep. Ferette (nacyonalista) proponuje przyjęcie zwykłego porządku dziennego, co też uchwalono 369 głosami przeciw 126. (Poruszenie).

Następnie postawił dep. Sembat wniosek, aby rząd zaostrzył przepisy przeciw policyi o zgromadzeniach i o ochronie obywateli.

Combes przyznaje, że policya przy wtargnięciu do giełdy pracy pogwałciła przepisy i oświadcza, że to już nigdy więcej się nie powtórzy. (Poruszenie).

Dep. Ribot robi rządowi zarzut, że chce się ukryć. Rząd nie ma żadnej powagi moralnej.

Dep. Moujan przedkłada porządek dzienny, wyrażający rządowi uznanie i przyjmujący jego oświadczenie do wiadomości.

Combes oświadcza, że jeśli nie rozporządza większością republikańską, poda się do dymisyi.

Następnie przyjęto porządek dep. Moujan'a 295 głosami przeciw 234.

Przed głosowaniem oświadczył Combes kilku deputowanym, że pozostawi Lepine'a na dotychczasowem stanowisku.

Serbska ustawa prasowa. Skupsztyna odrzuciła w piątek 75 głosami przeciw 27 paragraf ustawy prasowej, biorący w obronę wyższe duchowieństwo przed atakami prasy. Przed głosowaniem minister spraw wewnętrznych oświadczył, że pozostawia przyjęcie tego paragrafu do woli skupsztynie, uważa tylko za swój obowiązek zwrócić uwagę na sposób atakowania duchowieństwa ze strony pewnej części prasy.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie.

Towarzysze i Towarzyszki! Obowiązkiem Waszym jest pójść **dziś** do urny wyborczej i oddać głos na listę kandydatów robotniczych!

Baczność handlowcy! Lokal wyborczy znajduje się na placu WW. Świętych, obok magistratu. Otwarty będzie w niedzielę od godz. ½11 rano do 6 wieczór.

Nadużycia. Bardzo wielu robotnikom nie doręczono legitymacyj i kart głosowania. I tak żaden robotnik od Jarry i z fabryki Rożnowskiego nie dostał z magistratu legitymacyi.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce Jarry. W piątek po południu odbyło się w Związku stow. robot. (Mały Rynek l. 4) zgromadzenie strejkujących robotników i robotnic. Przewodniczył tow. Chaberski. Przemawiał poseł tow. Daszyński, który w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że robotnicy zostali do walki przez p. Jarrę sprowokowani. Podniósł mówca, że solidarność robotnicza pomoże walczącym do zwycięstwa i wskazał na strejk w Krimmitschau i na solidarność strejkujących tam tkaczy jako na wzór.

Ogółem strejkuje 112 robotników, wśród tych 13 kobiet i 12 terminatorów.

Komitet strejkowy kwituje odbiór następujących składek:

W stowarzyszeniu postępowej kształcącej się młodzieży „Ruch“ zebrano na odczycie w piątek	31	K	3	h.
W stow. „Postęp“ na zebraniu handlowców zebrano	3	„	6	„
od handlowców	3	„	11	„
od kobiet pracujących	2	„		
dr Heski	10	„		
dr Marek	10	„		
z Podgórza stow. „Postęp“ . .	2	„		
przez Daszyńskiego	19	„		
Razem	80	K	20	h.

Zgromadzenie publiczne pomocników handlowych odbyło się w piątek 15 bm., w sali stow. „Postęp“ pod przewodnictwem tow. J. Nüssenfelda.

Już o godz. 7-ej sala wypełniła się tak, że znaczna ilość osób przysłuchiwała się obradom stojąc na podwórzu. Tow. Ignacy Gross jako referent skreślił historyę sądów przemysłowych i znaczenie ich dla robotników. Przechodząc do samych wyborów zauważył, iż w żadnej grupie zorganizowani towarzysze nie mają kontr-kandydatów z wyjątkiem grupy VI tj. handlowców. Tu bowiem garstka ludzi, wciągniętych do syonistycznego stow. „Achdus“, postawiła swoich kandydatów, wypowiadając zawodowej organizacyi walkę.

Towarzysze nasi podnieśli rękawicę i do walki wystąpili energicznie, chcąc udowodnić że sądy przemysłowe nie są instytucyą religijną czy narodową, lecz czysto klasową, a zatem dla wszystkich robotników dostępną. Następnie przemawiał p. Bandet. Jest to jaden z tych zbałamuconych robotników, którzy zasiadają w „Achdusie“. Twierdził, że jest socyalistą(?) i tosamo powiedział o syonistycznem stowarzyszeniu, jako delegat tegoż; dalej, że uznają konieczność wspólnej walki w sprawach zawodowych, ale mimo to stawiają teraz własnych kandydatów i w ogóle w kwestyach zawodowych operują osobno i w osobnem stowarzyszeniu.

Zrozumiał nawet, że sąd przemysłowy nie jest instytucyą religijno-narodową, co według niego, nie przeszkadza mu do proponowania na kandydatów samych żydów. Wreszcie apelował do naszych towarzyszów, aby okazali

---

Każdy wie, że pan bogaty, bardzo bogaty. Wszyscy nazwą pana sknerą. Już teraz przypisują panu pewnego rodzaju skąpstwo, chociaż to nieprawda, jestem przekonaną o tem.

Pan Crasse (tak samo nieczuły na ten argument, jak woda na ukłócie szpilki — ciągle napierając ku drzwiom panią Lepêcher d'Orgueil). Muszę się przebrać, proszę pani, mam pilne interesy.

Przewodnicząca (w zwątpieniu i rozdrażnieniu; blizka płaczu): Ach, czyż pan już całkiem nie da się zmiękczyć, mój panie? Takąby mi pan sprawił przyjemność, gdyby mi co ofiarował. Byłabym tak wdzięczną!

Pan Crasse (zatrzymawszy się i zmierzywszy piękną damę z roziskrzającym się charakterystycznie wzrokiem): Doprawdy? Tak szczególnie wdzięczną?

Przewodnicząca (odzyskuje nieco pewność siebie): Tak mój panie, z głębi serca wdzięczną — przysięgam panu.

Pann Crasse (wzruszając ramionami): E, to się tak mówi tylko... ale, gdy trzeba czynem wdzięczność okazać...

Przewodnicząca (którą widoki powodzenia pozbawiają wszelkiej ostrożności): Jakiegoż pan dowodu życzy? Mów pan, ja chętnie gotowa jestem wszystko...

Pan Crasse (którego oczy znów poczynają błyszczeć): Wszystko? Nawet całusa.

Przewodnicząca (z urazą i obrzydzeniem): Mój panie, pan jesteś...

Już ma wyjść, lecz jak błyskawica przebiega jej przez myśl wczorajsza przechwałka. Nie kończy więc zdania obelżywem słowem, które zawisło na jej ustach. Wszak członkinie zarządu zapewne już czekają na wynik jej odwiedzin? Co za upokorzenie, gdy będzie musiała wyznać przed niemi swoją porażkę. Natomiast co za tryumf, gdy będzie w stanie wręczyć im dar tego wstrętnego skąpca, drogo co prawda okupiony dar. Kto zresztą się dowie, iż...? A przytem — dla biednych trzeba potrafić zdobyć się na ofiarę. Piękna przewodnicząca stoi więc, namyślając się.

Pan Crasse: Więc?

Przewodnicząca (z determinacyą): Zgoda. I na to jestem zdecydowaną. Tylko stawiam za warunek, iżby datek pański był w odpowiednim stosunku do... ofiary, którą pan odemnie żądasz.

Pan Crasse (niespokojnie): W odpowiednim stosunku. Jak wysoko otaksuje pani całusa?

Przewodnicząca (spojrzawszy nań): Od pana? Tysiąc franków! I to jedynie dlatego, iż o biednych tu chodzi.

Pan Crasse (unosząc się): Tysiąc franków? (Po błysku zastanowienia, bardzo przyjaźnie): Tysiąc franków? Zgoda. (Bierze listę i wpisuje do niej kwotę 1000 fr., podczas gdy piękna przewodnicząca z radości na chwilę zapomina o swej ofierze, którą ma opłacić nieoczekiwane powodzenie).

Przewodnicząca (zamykając oczy): Oto proszę... (Wzdrygając się z odrazy, pozwala pani d'Orgueil dokonać na sobie egzekucyi, poczem z twarzą poczerwienioną zwraca się ku drzwiom, lecz p. Crasse prosi ją gestem, by się zatrzymała i idzie do sąsiedniego pokoju).

Pan Crasse (wracając po chwili i z uśmiechem podając złożoną kopertę): Pani spłaciła rachunek gotóweczką... ja chcę także...

Przewodnicząca (której paluszki wyczuwają w kopercie leżący w niej miękki papierek): Do widzenia, bardzo panu dziękuję.

Pan Crasse (kłaniając się): Ależ przeciwnie — to ja muszę dziękować pani.

* *

Baronowa i pozostałe damy z zarządu oczekują przybycia przewodniczącej, już z góry podrwiwając z jej niechybnego fiaska. Wreszcie wchodzi pani Lepêcher d'Orgueil. W czasie jazdy zdołała odzyskać spokój zupełny i z rozpromienioną twarzą, na której radość z odniesionego trynmfu zatarła wszelkie ślady przykrego „intermezzo“ — staje przed swemi koleżankami.

Chór głosów: I cóż??

Przewodnicząca (pięknym gestem rozwijając listę i podając ją baronowej wraz z kopertą): Czytaj kochana przyjaciółko.

Baronowa (nie dowierzając własnym oczom): Pan Crasse... tysiąc franków! (Wraz z nią wszystkie panie milkną ze zdumienia, poczem głośne okrzyki, gratulacye...).

Przewodnicząca (która swoim tryumfem rozkoszować się chce w całej pełni): I zapłacone gotówką. (Do baronowej): Proszę, otwórz kopertę. Nie chciałam cię pozbawić tej przyjemności, abyś własnoręcznie jej otworzyć nie miała.

Baronowa szarpie kopertę... Koperta zawiera kawałek zwykłego satynowanego papieru!...

się lojalnymi przy obecnych wyborach, dając im przynajmniej dwa mandaty.

Tow. Fromowicz w wywodach swoich zaznaczył, że należy głosować na listę naszą w całości, abyśmy udowodnili, iż ogół handlowców stoi na stanowisku czysto klasowem i w tym też duchu postawił rezolucyę.

Poczem tow. Bross Ignacy oświadczył syonistom, że mandatów nie otrzymają, skoro są jednakże socyalistami. niechaj wstąpią do zawodowej organizacyi i prowadzą walkę klasową wspólnie z robotnikami wszystkich zawodów. Na powtórne przemówienie p. Bandeta, że nie należy tracić sił na walkę z rządem, policyą i wojskiem, chcąc przez to skrytykować walkę socyalistów w czasie demonstracyj i pochodów, oraz na mętne wywody drugiego delegata syonistycznego p. Blocha odpowiedział krótko, ale jędrnie i dowcipnie tow. Bross, kończąc że syoniści powinni być zadowoleni, iż socyaliści się nimi zajmują od czasu do czasu.

Wreszcie nchwalili zgromadzeni rezolucyę tow. Fromowicza, poczem z „Czerwonym sztandarem“ na ustach rozeszli się do domów w największym spokoju, który też panował przez cały czas zgromadzenia.

Kolejarze krakowscy otrzęśli się wreszcie z uśpienia i postanowili energicznie zabrać się do roboty około założenia organizacyi.

Dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbyło się w sali browaru Johnów poufne zebranie, na którem uchwalono założyć natychmiast stacyę płatniczą i wybrano kierownika stacyi.

Obecni przystąpili natychmiast do organizacyi.

Znaczenie organizacyi omówił tow. Kaczanowski; w dyskusyi zabierali głos i kolejarze, zaznaczając, iż brak organizacyi daje się kolejarzom krakowskim silnie odczuwać; nadto jednomyślnie dano wyraz oburzeniu z powodu intryg, szerzonych przez Bachowskiego.

Zgromadzenie kolejarzy w Nowym Sączu. W środę 6 bm. odbyło się w Nowym Sączu w sali tamtejszej grupy miejscowej bardzo liczne poufne zgromadzenie kolejarzy w sprawie nowego regulaminu pracy, ogłoszonego w tamtejszym warsztacie kolejowym.

Po referacie tow. Kaczanowskiego, który omówił nowy ten regulamin, tudzież po przemówieniu kilku towarzyszów, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani d. 6 b. m. kolejarze protestują przeciwko narzuconemu im nowemu regulaminowi pracy. Zebrani wzywają centralną egzekutywę kolejarzy austryackich, by po porozumieniu się z innymi warsztatami wdrożyła stosowną akcyę, celem usunięcia tego regulaminu, względnie poczynienia w nim zmian, odpowiadających życzeniom robotników warsztatowych“.

Na zgromadzeniu tem omawiano również sprawę ostatnich awansów, które znowu wypadły dla kolejarzy ogromnie krzywdząco.

Po przemówieniu tow. Kaczanowskiego uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw niesprawiedliwemu i krzywdzącemu kolejarzy przeprowadzeniu awansów.

Z sali sądowej.

Stojałowski znowu skarży. „Stary komedyant polityczny w jezuickiej sutannie jest dziwnie lubieżnym człowiekiem: rozkosz sprawia mu to, gdy bierze cięgi“... Tak scharakteryzował manię ks. Stojałowskiego ciągłego przegrywania spraw sądowych „Robotnik Śląski“ w numerze okazowym. Ks. prałat, chcąc widocznie dokumentnie przekonać wszystkich, że nie jest zawodowym pieniaczem i że publiczne biczowanie go w sali sądowej nie sprawia mu rozkoszy, — zaskarżył redaktora „Robotnika Śląskiego“ tow. Tadeusza Regera o to, iż w numerze okazowym tego pisma został przezeń nazwany: „oszust łotrzyk, lampiarz, ks. Rublarz, stary komedyant polityczny i ogłupiacz ludu“. Ponieważ jednak ks. Stojałowski nie ufa wogóle obywatelskim sądom przysięgłych, więc dlatego nie żąda od sądu oczyszczenia go z ciężkich zarzutów jakie, mu uczynił „Robotnik Śląski“. Jedynem jego pragnieniem obecnie jest, skoro mu się nie udało ubić tow. Tadeusza Regera na śmierć w Żywcu, wsadzić go przynajmniej na parę dni do kozy.

I dlatego nie wniósł skargi o obrazę czci, lecz skromną skargę do sądu powiatowego o zwykłe przekroczenie § 496, jak gdyby to były „wyzwiska“, a nie twierdzenia na które dowód prawdy jest dopuszczalny. W ten sposób ks. Lampiarz chce jednym zamachem uniknąć i dowodu prawdy i sądu przysięgłych. Czy mu się to uda, okaże się na rozprawie, która się odbędzie przed sądem powiatowym w Cieszynie przy Starym Targu już w poniedziałek 18 stycznia o godzinie 9 rano, w sali rozpraw nr, 5. Rozprawa odbędzie się jawnie i każdy może przyjść i przysłuchać się tryumfom ks. Lampiarza.

KRONIKA.

Bezpośrednie dostawy dla wojska. Pewien znany antysemita, mąż srogi i swojski, że aż strach, odczytał sobie wyjaśnienia p. Röckenzauna, szefa sekcyi w ministerstwie wojny, uśmiechnął się, zatarł ręce i zawołał:

— No przecie!

Potem zwrócił się do swego nadwornego dostawcy grosiwa, pana Salomona, i rzekł:

— Koniec z wami, parchy!

— Jaki kuniec?

— Widzisz, widzisz? — Tu wskazał gazetę. — Czytaj. Zarząd wojskowy uwzględnia rolnictwo w dostawach bezpośrednich i dobrze na tem wychodzi. A co!

— Ja sze nie dżywuję...

— Pewno, że nie dziw! Każdy, kto się od waszych usług wyswobodzi, dobrze na tem wyjść musi.

— Nu, nu... — Pan Salomon uśmiechnął się pod wąsem.

— Czego ty się śmiejesz?

— Ja sze nie szmieje.

— Ale jakoś nie martwisz się.

— Co ja sze mam martwicz?...

— Nie udawaj zucha.

— Pan miszli, że ten Maczek z Mokrej Wólki sprzedał dwa wagony pszenicy, a ten Bartek z Koziogłów — cztery wagony owsa... Co?...

— Jaki Maciek, jaki Bartek?

— Widzisz pan, to są moi ludzie. Uni mają szwiadectwa od wójta (to nie dużo kosztuje), a ja mom towar...

— Eee...

— No to ja moje zboże sprzedaję wojsku bezpośrednio od chłopów. Dlaczego nie? Co to mnie szkodzi?...

— Oj parchy, na wszystko znajdą sposób.

— Co pan miszli... Teraz i wojsko jest kontentne, i ja jestem kontent, i pan, co nas nie lubi, także jest zadowolony.

Tu zasmucił się srogi antysemita i odszedł, klnąc przewrotność żydowską.

„Kleptomania“ pań arystokratycznych jest najwygodniejszą chorobą pod słońcem. Proszę sobie wyobrazić np. następujące zdarzenie z ostatnich dni we Lwowie: Do sklepu znanego jubilera wchodzą dwie arystokratki, których nazwiska zaczynają się od tej samej litery. Po pewnym czasie powóz uwozi obie panie, a wraz z niemi i dwa pierścionki, skradzione w sklepie...

Jubiler zrozpaczony brakiem pierścionków, mu powierzonych, czyni gorliwe poszukiwania i wreszcie odnajduje jeden z nich sprzedany już u innej firmy. „Kleptomanki“ były tak nieostrożne, że znowu się u okradzionego jubilera zjawiły po kilku dniach. Ten żądał zwrotu drugiego pierścienia. Oczywiście wielka komedya oburzenia, krzyk, pisk, policya, aż wreszcie znalazł się i drugi pierścień.

Obecnie obwinia jedna pani drugą, że to ona cierpi na — „kleptomanię“... Żadnej jednak jeszcze nie zamknięto, ani do aresztu, ani nawet do — szpitala.

Podwyższenie akcyzy w Krakowie weszło w życie z dniem wczorajszym. Mianowicie na hektolitrze została podwyższona opłata od spirytusu o 6 K 30 h, od wódek słodzonych, likierów i koniaku o 10 K, a od piwa o 1 K.

Tego podwyższenia opłat akcyzowych użył p. Ripper, reprezentant browaru okocimskiego, do lichwy piwnej w ten sposób, że podniósł szynkarzom cenę piwa na hektolitrze o 1 K 40 h, a cenę flaszkowego piwa o 2 h na flaszce, co czyni 4 K na hektolitrze. Jest to wprost bezczelna lichwa, której płacić nie zechcą chyba ani szynkarze, ani konsumenci i przed którą obronić się potrafią.

Dyrektor tramwaju krakowskiego p. Fischer wydał następujący okólnik do personalu tramwaju:

L. 86. Kraków, 13 stycznia 1904.

Okólnik.

Niniejszem zawiadamia się cały personal, że który z funkcyonaryuszów w dalszej agitacyi czynnie lub biernie działać będzie, natychmiast ze służby wydalonym zostanie.

Krakowska Spółka tramwajowa.
Dyrektor: *Fischer*.

Zarówno personal, do którego ten okólnik jest skierowany, jak wogóle każdy, kto przeczyta ten lakoniczny okólnik, napisany w tonie kapralskim, musi się poprostu śmiać z głupoty autora. Albowiem oprócz kapralskiego tonu zawiera ten okólnik nonsens od początku do końca. W jakiej to „agitacyi“ nie wolno tramwajowcom brać udziału? Czy w agitacyi przeciwalkoholicznej, czy w agitacyi za składkami na szkoły dla analfabetów, czy może w agitacyi Kasy chorych przeciw zabobonom w leczeniu chorób? A dalej, jak sobie autor okólnika wyobraża „bierne działanie“ w agitacyi? „Bierne działanie“ jest wogóle nonsensem, ale jeżeli idzie o bierny udział w agitacyi, t. j. o przysłuchiwanie się temu, co ktoś inny mówi, to czy w myśl tego okólnika mają tramwajarze zatykać sobie watą uszy, czy też może uciekać, jak się ktoś do nich odezwie?

Sądziliśmy dotąd, że p. Fischer jest sobie przeciętnem narzędziem wyzyskiwaczy, ale doprawdy nie posądzaliśmy go o taki brak inteligencyi, jakiego świadectwem jest powyższy okólnik. Ten p. Fischer coraz bardziej staje się śmieszną figurą, a taka chyba nie może budzić respektu u podwładnych. Na stanowisku dyrektora powinien przecież stać człowiek poważny.

Kra na Wiśle. Wczoraj o godz. $11^1/_2$ w południe puściły lody na Wiśle pod Krakowem. Lody ruszyły gwałtownie, unosząc jeden galar z pod mostu zwierzynieckiego. Po spienionych falach płynęły z szumem ogromne kry.

Aresztowanie Romana Chmurskiego. Z polecenia sędziego śledczego aresztowała wczoraj policya krakowska znanego przemysłowca Romana Chmurskiego, jako wmięszanego w defraudacye Müllera w Towarzystwie rękodzielniczem i odstawiła go do aresztu śledczego krajowego sądu karnego.

Kontuszowe dziady. Z Krakowa piszą do „Kuryera lwowskiego“: Istnieje tu od lat kilku t. zw. „Kółko kontuszowe“, mające na celu pielęgnować obyczaj dawny. Instytucya zupełnie niepotrzebna, bo działalność jej polega na tem, że członkowie, po największej części rękodzielnicy, chodzą w strojach, skrojonych na wzór kontuszów polskich, w wysokich butach i z toporami w ręku. Podczas uroczystości, zazwyczaj kościelnych, występują korporacyjnie w tym swoim stroju. Ponadto działalność tego stowarzyszenia stanowi wielkie zero.

Zachciało się tym panom urządzić w r. b. opłatek, ale „z panami“. Więc nuże chodzić do panów przedtem, aby na opłatek przybyli, ale także, aby co na ten opłatek dali. Byli u hr. St. Tarnowskiego, który dał 100 K, byli u innych, którzy także coś dali, tak, że razem zebrali około 1000 K. Jeden tylko namiestnik Potocki naciągnąć się nie dał. Gdy bawił w Krakowie, udali się do niego „Kółkowcy kontuszowi“, namiestnik wysłuchawszy jednak ich życzeń, odparł im z wyraźną niechęcią: „Proszę panów, ja także noszę kontusz, ale tem nie zbawimy Polski; trzymajcie się warsztatu; do widzenia“.

Opłatek w „Kółku“ odbył się w ostatnią niedzielę. Przybyli: hr. Tarnowski, liczni profesorowie uniwersytetu, ks. prałat Bandurski, akademicy-Salezyanie itd. Z uzbieranych 1000 K, kółkowcy jednak tylko 50 K przeznaczyli na ucztę, resztę odłożyli na „cele stowarzyszenia“. Bractwo odrazu popiło się porządnie ordynarną „wódą“, poczęło krzyczeć i hałasować. Jeden z nich p. Z. uderzywszy nożem o szklankę zawołał:

— „Teraz Tarnowski ma głos“.

Na to hr. St. Tarnowski: „Ja nie prosiłem o głos“.

Pan Z.: „To nic, hrabia bedzie „godoł“.

Ostatecznie, gdy hr. T. „godoć“ nie chciał, p. Z. złapał za kapelusz i zrobiwszy wszystkim pewną propozycyę, wyszedł z pokoju.

Nastąpiła konsternacya. Hrabiowie, profesorowie i księża zaczęli się wynosić i z pewnością nigdy już nie zaglądną, ani popierać nie będą matołków, gromadzących się w krakowskiem „Kółku kontuszowem“.

Poczta czy zakrystya? Do redakcyi „Prawa ludu“ piszą włościanie ze Stryjówki w powiecie zbaraskim: „Jest tu u nas w Stryjówce trzech, którzy prenumerujemy „Prawo ludu“. Dotychczas była poczta w Zbarażu i gazetkę otrzymywaliśmy regularnie. Teraz atoli postarał się o pocztę w Stryjówce polski ksiądz Konrad Forystek, który nas, czytających „Prawo ludu“ nazywa parszywemi owcami, antychrystami i nie daje nam rozgrzeszenia. Co więcej jeden z towarzyszów chciał posłać pocztą prenumeratę i pieniądze na „Kalendarz robotniczy“, to pieniędzy na poczcie przyjąć nie chciano“.

Podajemy niesłychane nadużycie do wiadomości dyrekcyi poczt, która powinna pouczyć pocztmistrza w Stryjówce o jego obowiązkach.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Upraszam uprzejmie o podanie do publicznej wiadomości treść następującego sprostowania:

Nie jestem autorem artykułu umieszczonego w nrze 15 z dnia 9 stycznia 1904 r. „Przemysłowca“ lwowskiego p. t.: „Droga przyszłego rozwoju naszego przemysłu“. Posłałem wprawdzie redakcyi „Przemysłowca“ artykuł pod powyższym tytułem, jednakże wskutek obcinań i przeróbek przez redakcyę bez mojej wiedzy porobionych, zmieniła się treść artykułu do tego stopnia, że nie mogę się do jego autorstwa przyznać.

Dziękując naprzód Szanownej Redakcyi za umieszczenie tego oświadczenia kreślę się z poważaniem *Inż. Jędrzej Moraczewski.*

Sprostowania tego nie chce podobno „Przemysłowiec“ wydrukować, coby świadczyło o dziwnych pojęciach o autorstwie panujących w redakcyi owego pisma.

Pieśń wszechpolskiej „Ojczyzny“.

Płać kmiotku przedpłatę: „Ojczyzna“ cię woła — zato będę zawsze pogodna, wesoła. Choć głód cię nawiedzi, tyfus w łoże zwali, — będziemy ci zawsze o ptaszkach śpiewali.

Jeżeli ci dziedzic, kmiotku, mordę zbije, miło od rodaka znieść czasem i kije. Zawszeć to pan z panów, swojak z krwi i kości... A gdy czasem wyrżnie — to pewno z miłości.

Gdyby zaś cię proboszcz nawet obdarł trochę, nie skarż, nie wyrzekaj, lepiej zastaw sochę. Zato ci z ambony palnie ksiądz oracyę i jeżeli obdarł, to musiał mieć racyę.

W Galicyi, gdzie Polak władzę w ręku trzyma, do żadnych wyrzekań powodu chłop nie ma; a jeśli jest nędza, głody i ciemnota, to wszystko — wierzajcie — żydowska robota.

Rusin także bestya spiski jakieś knuje, panów naszych polskich wcale nie szanuje. A przecież Bóg kazał szanować dziedzica, bo dwór jego święty prawie jak kaplica.

Więc pamiętaj kmiotku, wszelkie porzuć żale: panów zmartwisz, sobie nie pomożesz wcale. A żeś szczery Polak w ciemnotę bogaty, pewno nie poskąpisz „Ojczyźnie“ przedpłaty.

W Katowicach (na Górnym Śląsku) na bardzo licznem zgromadzeniu ludowem uchwalono założyć polskie stowarzyszenie socyalistyczne.

Przerwa w rządach Kohna. Donosiliśmy już, że arcybiskup ołomuniecki Kohn przebywa w Rzymie, gdzie toczy się przeciwko niemu dochodzenie o usiłowane zmuszenie księdza do naruszenia tajemnicy spowiedzi.

Obecnie, jak donosi z Rzymu ołomuniecki „Pozor“, otrzymała kapituła w Ołomuńcu za pośrednictwem nuncyatury wiedeńskiej polecenie, by wybrała administratora do zarządu dyecezyą, ponieważ arcybiskup będzie musiał przez czas dłuższy w Rzymie się zatrzymać.

Przeciw czarnemu najazdowi. Niemiłe dla zakonów stosunki francuskie zmuszają je do szukania gościnności przedewszystkiem w krajach sąsiednich. Najwygodniejszą byłaby Szwajcarya, gdyby nie istniał w jej ustawie konstytucyjnej artykuł 52, zabraniający otwierania nowych klasztorów i zakonów. Nadto w r. 1902 zakaz ten rozciągnięto na kongregacye i wszelkie stowarzyszynia religijne.

To też bracia krzyżowi postanowili zainstalować się „incognito“, pod pretekstem utrzymywania pensyonatu dla chłopców, kierowanego przez jakiegoś pana Lacarcelle.

Zamiary te spotkały się z niechęcią szwajcarskiego rządu związkowego, który wykrył intencye przedsiębiorców i stawił im skuteczny opór.

Oryginalną demonstracyę przeciw militaryzmowi zainicyowała „francuska liga obrony żołnierzy“. Rzuciła mianowicie myśl, by w dniu 13 stycznia, w piątą rocznicę ogłoszenia oskarżenia militaryzmu przez Zolę, owego słynnego „J'accuse“ w dzienniku „Aurore“; wszyscy przeciwnicy militaryzmu wysłali do ministra wojny ilustrowane karty antymilitarne. Demonstracya udała się wyśmienicie; 13 stycznia został minister wojny zasypany formalnie kartkami przez członków ligi, wolnomyślnych i socyalistów.

Zgromadzenie ludowe m. Kasy chorych, które odwołane zostało z powodu zajęcia sali rady miejskiej, odbędzie się nieodwołalnie **w poniedziałek dnia 18 b. m.** w sali teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny zgromadzenia: 1. Zagajenie. 2. Odczyt dra Józefa Różeckiego, naczelnego lekarza miejskiej Kasy chorych p. t. „Co to jest choroba i jak powstaje“.

Miejska Kasa chorych w Krakowie zamierza urządzić cały szereg takich zgromadzeń, na których omawiane będą najważniejsze postulaty hygieny społecznej. — Wzywamy Towarzyszów i Towarzyszki do jak najliczniejszego przybycia w poniedziałek na to zgromadzenie.

Kontrola nad teatrem miejskim w Krakowie. Rada miasta uchwałą z dnia 12 lipca 1894 nadała prof. Janowi Zawiejskiemu, jako autorowi planów i wykonawcy budynku teatru miejskiego w Krakowie, tytuł honorowego konserwatora tegoż gmachu, zastrzegając, aby żadne przeistoczenie bez współudziału i wiadomości jego przedsiębrane nie były. Prezydyum miasta, korzystając z okoliczności, że p. Zawiejski jest obecnie architektem miejskim, powierzyło mu urzędownie kontrolę nad organami magistratu, sprawującymi w budynku teatru miejskiego policyę porządkową, budowlaną i ogniową.

P. Zawiejski wskutek polecenia prezydyum prowadzić będzie dziennik kontrolny i ma obowiązek swoje spostrzeżenia relacyonować bezpośrednio prezydentowi miasta. Tak organy magistratu, jak i dyrekcya teatru, zostały zobowiązane udzielać p. Zawiejskiemu żądanych informacyj, któremu przysługuje prawo dostępu do wszystkich ubikacyj gmachu teatralnego każdego czasu.

Zarządzenie powyższe, składające opiekę nad gmachem teatru, najbardziej powołanemu do tego organowi, bo samemu twórcy teatru, jest istotnie pomyślnem rozwiązaniem zasadniczej kwestyi ustalenia kontroli bezpieczeństwa i konserwacyi miejskiego teatru.

Inspekcyę budowlaną i porządkową w teatrze miejskim pełnić będzie od 18 b. m. pod kontrolą p. Zawiejskiego adjunkt budownictwa miejskiego p. Kornel Stroka.

Śmierć przy pracy. W sobotę 16 b. m. o godz. 5 po południu zdarzył się w fabryce Zieleniewskiego przy ul. Krowoderskiej nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią robotnika Pachońskiego, zajętego nitowaniem kotłów. Zmarły robotnik, liczący 52 lat, pozostawił żonę i 5 dzieci.

Samobójstwo. Ze Lwowa donoszą: W piątek w nocy zastrzelił się na górze im. Wiśniewskie-

go 17-letni uczeń 7 klasy gimnazyum Franciszka Józefa, Kazimierz Zaleski, syn zmarłego Kazimierza Zaleskiego, dyrektora biura kolejowego wydziału krajowego. Powodem samobójstwa była niechęć do życia.

Skazanie Róży Luksemburg. „Leipz. Tagblatt“ donosi z Zwickau, że sąd tamtejszy skazał Różę Luksemburg za obrazę majestatu na trzy miesiące więzienia.

Rabini na usługach caratu. Im więcej znika wskutek agitacyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim religijny fanatyzm mas żydowskich, szczególnie w okręgach przemysłowych, z tem większym fanatyzmem i bez wyboru środków zwalczają rabini ruch rewolucyjny wśród proletaryatu żydowskiego. Wiedzą oni dobrze, że z rozszerzaniem się socyalizmu na coraz szersze masy, tracą oni coraz więcej zwolenników i coraz więcej ze swych dochodów; to też byle tylko swe interesy zabezpieczyć, bratają się z tym rządem, który dopuścił się tylu na ludzie żydowskim zbrodni i gwałtów. Ich mowy, wygłaszane na kongresach, w synagogach, przekonały nas o tem dostatecznie. Rekord jednak osiągnął z pewnością A. Sack z Międzyrzecza, który następujące ogłoszenie wydał do wszystkich synagog i kazał porozlepiać na ulicach miasta:

„Ogłoszenie. Podaje się do wiadomości mieszkańców naszego miasta, że na wielu miejscach urządzają ludzie młodzi zgromadzenia i schadzki, szczególnie w szabat w czasie modlitwy porannej. Na takiem zgromadzeniu występuje młody człowiek, który ma pod swym wpływem bardzo wielu żydów i tych odwodzi on od drogi prawdy i prawa i podburza do występków przeciw rządowi; w ten sposób ściągają oni na cały naród żydowski nieszczęście i — niech nas Bóg strzeże i nad nami się zlituje — bluźnią oni Bogu.

Z tego powodu, podaje się do publicznej wiadomości, utworzył się za zezwoleniem sędziego związek pod nazwą: „Stróże prawa“ z rabinem A. Sackiem na czele, do którego należą ludzie, mający bojaźń Boga w swem sercu. Związek ten będzie miał na celu przeszukiwanie wszystkich miejsc podejrzanych i na wypadek wykrycia jakiego zgromadzenia lub schadzki tych młodych ludzi doniesie o tem żandarmeryi. Właściciel domów, w których się odbywają tajne zgromadzenia, będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Jest obowiązkiem każdego, komu miejsce takich schadzek jest znane, donieść o tem rabinowi. A chwała temu, kto nas posłucha“. (Pieczątka rabinatu).

Ta dobrowolna policya rabinacka świadczy o tem, że klerykali w chałatach nie ustępują w niczem klerykałom w sutannach.

Podróż automobilem do bieguna południowego. Dr Henryk Arctowski, jeden z dwóch Polaków, którzy byli uczestnikami belgijskiej wyprawy do bieguna południowego, dobrze znając z własnej obserwacyi niebezpieczeństwa takiej ekspedycyi, rzuca śmiałą myśl odbycia takiej wyprawy zapomocą automobilu. Nie przypuszcza on wcale, aby taka podróż możliwą była na automobilach dzisiejszej konstrukcyi. Należałoby przedtem wybudować automobil niebywale lekki, a silny i wytrzymały, dający się rozebrać i łatwo przewieźć. Miałby on kształt wielkich sani kanadyjskich, zaopatrzonych w dobry motor, wymagający mało materyału opałowego. Szczegółowy plan takiego automobilu, oraz jego wykonanie należałoby do inżynierów. Jako punkt, od któregoby się podróż mogła rozpocząć, wymienia dr Arctowski wschodnie wybrzeże kraju Grahama. Próby dotychczas podejmowane wskazują według dra Arctowskiego, iż podróż taka jest możliwa, zależy jedynie od możności zbudowania automobilu odpowiadającego podanym wyżej warunkom.

Rozruchy w seminaryum dochownem. W seminaryum duchownem w San Marko Argentano koło Cozency we Włoszech wybuchły rozruchy kleryków, które spowodowały zamknięcie seminaryum. Powodem rozruchów było postępowanie rektora, który w sposób brutalny traktował swych wychowańców, a sknerstwem sprowadzał ciągłe niezadowolenie. Gdy biskup, do którego się klerycy udali ze skargą, nawet ich żalów wysłuchać nie chciał, klerycy poczęli w seminaryum rozbijać szyby, niszczyć obrazy i zmusili nakoniec rektora do opuszczenia gmachu. Niepokoje te powtarzały się dwukrotnie, wskutek czego biskup zarządził zamknięcie seminaryum.

Robotnicza liga przeciw gruźlicy powstała w Algierze, gdzie gruźlica niebywale szybko rozszerza się między robotnikami. Liga podzieliła miasto na dystrykty, w których osobne komisye dokonują rewizyi mieszkań robotniczych. Liga ta, ogarniająca coraz szersze koła robotnicze, stara się o ile możności rozpowszechnić wśród robotników wiadomości o gruźlicy, a zapadłym na tę straszną chorobę ułatwić leczenie się. Na czele ligi stoi biuro, które skupia zbierane przez poszczególne komitety cyfry o szerzeniu się gruźlicy i kieruje całą pracą.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 5 po południu: dr Feliks Kopera: „Rzeźba włoska w epoce odrodzenia“ (ilustrowany obrazami świetlnymi) — O godz. 7½ wieczorem: dr M. Kapellner: „Choroby weneryczne, ich znaczenie społeczne i walka z nimi“.

W sali „Postępu“ w Podgórzu w niedzielę o godz. 8 po południu: „Jak zbudowanem jest ciało człowieka“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Niedziela: „Róża Bernd“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.
Niedziela po południu: „Stary kapral“ czyli „Wiarusy sztandarów Francyi“, dramat w 6 odsłonach Cogena. — Wieczorem: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach napisana oryginalnie wierszem z muzyką J. Elsnera.

Na pomnożenie funduszu budowy własnego domu urządza stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie w sobotę dnia 30 stycznia w górnej sali „Sokoła“ zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wieczorem. Muzyka wojskowa 100 p. p. Bilet wstępu pojedynczy 2 K, familijny 4 K. Bilety nabyć można tylko za zwrotem zaproszenia przy wejściu do sali. Strój wieczorowy. Panie otrzymają oryginalne artystycznie wykonane karnety. Bufet we własnym zarządzie. O godz. 12 w nocy puszczoną będzie w ruch maszyna drukarska; każdy dwudziesty uczestnik zabawy otrzyma kasetkę modernist. biletów wizytowych, na miejscu drukowanych.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie ogłasza: Odsetki funduszu zapomogowego tutejszego stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego za rok 1903 w kwocie 160 K dla podupadłych członków tegoż stowarzyszenia są do rozdania. Połowę otrzyma osoba wyznania chrześcijańskiego, drugą połowę osoba wyznania izraelickiego. Pisemne podania nieostemplowane należy wnieść do 20 lutego b. r. do kancelaryi stowarzyszenia przy ulicy Powiśle 3.

W Kole samokształcącej się młodzieży (ul. Garbarska 7 w podwórzu na lewo) odbędzie się w dziś, w niedzielę, o godz. 5 po południu odczyt akad. Andrzeja Baumfelda p. t: „Słowacki w ostatniej epoce życia i twórczości“ Część I. Dla niecłonków wstęp 20 h.

Konferencye historyczne w auli uniwersyteckiej. W dzisiejszej konferencyi po zagajeniu przez dra St. Zakrzewskiego wezmą udział pp. St. Grabski, Adam Szelągowski, F. Koneczny, St. Kętrzyński i dr Władysław Semkowicz z Tarnowa. Konferencya ta o tyle będzie się różniła od poprzedniej, że będzie prowadzona w formie dyalogu. Początek konferencyi o godz. 5, koniec o godz. 6½.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odbędą się w niedzielę dnia 17 stycznia b. r. następujące wykłady na prowincyi:

W Wadowicach mówić będzie w sali „Sokoła“ dr Jerzy Żuławski: „O roku 1863“. Początek wykładu o godz. 4½ po południu.

W Tarnowie w sali „Sokoła“ wygłosi wykład popularny p. Stefania Sempołowska p. t.: Historya żydów w Polsce“. Początek wykładu o godzinie 6 wieczorem.

W Białej w sali Czytelni polskiej p. Marya Turzyma wykładać będzie: „Czy są nowe dla kobiet zadania“. Początek wykładu o godz. 3 po południu.

W Dobczycach w sali Czytelni mieszczańskiej wygłosi wykład popularny p. t.: „O przyczynach chorób“ prof. dr Odo Bujwid. Wykład będzie ilustrowany obrazami niknącymi. Początek wykładu o godz. 4½ po południu.

Wstęp na powyższe wykłady wynosi 10 h. Krzesło 60 h.

Każdy może być słuchaczem Uniwersytetu ludowego!

„Liberum veto“, pismo poświęcone satyrze i karykaturze, rozpoczęło drugi rok istnienia. „Liberum veto“, jest bezsprzecznie jednem z najlepszych pism satyrycznych w Polsce i powinno sie znaleść w ręku każdego inteligentnego człowieka. W dotychczas wyszłych 31 numerach tego pisma znajdzie czytelnik całą skarbnicę utworów literackich, aforyzmów, dowcipów i znakomitych wprost rysynków. Komplety „Liberum veto“ za rok 1903 nabyć można po zniżonej cenie 6 K. Prenumerata roczna wynosi 9·00 K, półroczna 4·80 K, kwartalna 2·40.

Kalendarz „Liberum veto“, ozdobiony kilkuset ilustracyami i zawierający doborową treść literacką, kosztuje 1 K.

Całoroczni abonenci otrzymują kalendarz za darmo.

TELEGRAMY.

Gorączka połogowa na klinice.

Lwów, 16 stycznia. „Słowo polskie“ donosi, że na klinice ginekologicznej na oddziele prof. dra Czyżewicza wybuchła gorączka połogowa. Oddział został zamknięty, a zgłaszające się chore przyjmuje się tylko na oddziele prof. dra Marsa.

Delegacye.

Wiedeń, 16 stycznia. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła dzisiaj sprawozdanie referenta Bacquehema o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie rekapituluje dyskusyę, przeprowadzoną w komisyi, wspomina o odwiedzinach monarchów w Wiedniu, o odnowieniu trójprzymierza i o zdarzeniach na Bałkanie, które są obecnie najważniejszą kwestyą zagraniczną dla monarchii, o sprawie „veto“, które zostało w „expose“ poruszone w sposób bardzo delikatny i względny, a wkońcu stwierdza przyjęcie budżetu bez zmiany. Referent wnosi, ażeby ministrowi spraw zagranicznych wyrażono za jego godne, silne i skuteczne kierownictwo spraw zagranicznych, jakoteż za gorliwe usiłowania około popierania ekonomicznych interesów najzupełniejsze zaufanie i podziękowanie. Wniosek ten przyjęto.

Wiedeń 16 stycznia. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej rozpoczęła dzisiaj obrady nad extraordinarium wojskowem. Po sprawozdaniu del. Popowskiego zabrał głos del. Sylvester. Zaznacza on, że z powodów które przytoczył już na poprzedniej delegacyi, głosować będzie przeciw żądaniu kredytu na nowe działa. Co się tyczy materyału jaki ministerstwo na nie użyje, to ufa w tej mierze zupełnie zarządowi wojskowemu. Będzie głosował także przeciw utworzeniu wojskowej wyższej realnej szkoły na Węgrzech.

Uważa rozkaz ministra wojny co do języka pułkowego za bardzo niebezpieczny, gdyż jeżeli konieczną jest znajomość języka ojczystego żołnierzy, to wtedy język pułkowy będzie wszystkiem, a zniknie niemiecki język komendy i służbowy.

Del. Sustersic odrzuca cały budżet i polemizuje z Sylvestrem.

Del. Stransky oświadcza, ze względu na złe gospodarcze stosunki, że jest przeciwnym tej pozycyi.

Hr. Schönborn i hr. Kotuliński oświadczają się za całem extraordinarium.

Po ukończonej dyskusyi jenerał-major, Krobakin daje wyjaśnienia, które uznano za poufne. Obrady przerwano i posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we wtorek o g. 10 rano.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 17 stycznia. Sejm węgierski prowadził na sobotniem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyę nad drugiem przedłożeniem o kontyngencie rekrutów. Po mowie posła Hellebrona przemawiał poseł Okolicsanyi z frakcyi Szederkenyi'ego i postawił wniosek, zawierający wotum nieufności dla rządu. Na tem dyskusyę wojskową przerwano do poniedziałku, poczem Izba na końcu posiedzenia obradowała nad wniesionemi interpelacyami.

Budapeszt, 17 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że członkowie partyi ludowej na zapytanie oświadczyli, że nie chcą prowadzić otwartej obstrukcyi, jednakże popierać będą obstrukcyonistów w ich żądaniach o imienne głosowania i przy stawianiu wniosków, a w razie konieczności także mowami. Stronnictwo członkom swym także i na przyszłość pozostawia wolną rękę.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 17 stycznia. Sejm chorwacki przyjął w trzeciem czytaniu prowizoryum budżetowe.

Sejm pruski.

Berlin, 16 stycznia. Sejm pruski został dzisiaj otwarty mową tronową, w której cesarz Wilhelm wspomniał na początku o swej słabości i o rychłem wyzdrowieniu.

Ces. Wilhelm mówił dalej o poprawieniu się stosunków ekonomicznych i o wzroście dochodów państwowych, wspomniał o wielkich wylewach na Śląsku i o kredytach przyznanych dla złagodzenia klęski powodzi. Dla zapobieżenia na przyszłość takim klęskom powodzi zamierza rząd w szybszem tempie przedsięwziąć uregulowanie rzek, a szczególnie dolnego biegu Odry, oraz rozszerzyć sieć kanałów, zapowiadając zarazem przedłożenia dla wybudowania najpilniejszych dróg wodnych na wschodzie i na zachodzie monarchii, a mianowicie w sprawie wybudowania drogi wodnej między Berlinem a Szczecinem, kanalizacyi Odry od ujścia Niszy aż do Wrocławia, polepszenia drogi wodnej Odra—Wisła (włącznie z Wartą), w końcu w sprawie wybudowania drogi wodnej od Renu do Hanoweru. Mowa tronowa widzi w przeprowadzeniu tych dróg wodnych bardzo ważną akcyę dla popierania rolnictwa i podniesienia handlu i przemysłu.

Przeciw posłowaniu księży.

Monachium, 16 stycznia. W sejmie przedłożył poseł hr. Moy wniosek wzywający rząd, aby w interesie religijnego i politycznego spokoju przedsięwziął zmianę ordynacyi wyborczej do sejmu w tym kierunku, aby duchowni wszystkich wyznań byli pozbawieni prawa wyborczego albo byli w prawie tem znacznie ograniczeni.

Monachium, 17 stycznia. Izba panów przydzieliła wniosek Moya w sprawie prawa wyborczego duchownych bez dyskusyi komisyi.

Demonstracye przeciw podatkom konsumcyjnym w Hiszpanii.

Walencya, 16 stycznia. Wielki tłum ludzi który demonstrował przeciw podatkowi konsumcyjnemu dobijał się do urzędu podatkowego i podpalił dom w którym się mieści ten urząd. Podczas zajścia padło kilka strzałów.

Zatonięcie jedenastu rybaków.

Saragossa, 16 stycznia. Przy przejeździe przez rzekę Ebra wywróciła się barka, przyczem 11 rybaków utonęło.

Rewolucya w Urugwaju.

Montevideo, 16 stycznia. Pomiędzy wojskiem rządowem a powstańcami przyszło do poważnej potyczki, przyczem powstańcy ponieśli znaczne straty.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 16 stycznia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament stanu otrzymał z Japonii doniesienie, że tam czynione są bardzo gorliwe przygotowania, albowiem wątpią, czy Rosya przyjmie propozycye Japonii.

Kolonia, 16 stycznia. Petersburski korespondent „Kölnische Ztg“ donosi z rosyjskich kół urzędowych, że mają tam jeszcze nadzieję utrzymania pokoju i pokojowego załatwienia konfliktu rosyjsko-japońskiego, na podstawie utworzenia strefy neutralnej w Korei. W tych samych kołach panuje także oburzenie na angielskich sprawozdawców, że rozszerzają w świecie tendencyjne sprawozdania o zajściach w Azyi wschodniej.

Petersburg, 16 stycznia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku, że rozpowszechnioną jest pogłoska, że wszystkie mocarstwa zwrócą się do Japonii z prośbą, aby utrzymała *status quo* i aby pokój był nienaruszony.

Londyn, 16 stycznia. „Times“ donosi z Tokio: Wszystkie tutejsze wielkie dzienniki uważają obecnie wojnę za nieuniknioną i wzywają, aby nie szczędzono kosztów na przygotowania. Dzienniki wskazują na dzisiejsze silne położenie finansowe Japonii i wzywają cały naród do ofiar na rzecz kraju. Do urzędu skarbu napływają bardzo znaczne datki dobrowolne.

Petersburg, 16 stycznia. „Swiet“ donosi z Port Arthur. Podczas noworocznej parady ogłosił namiestnik Aleksiejew wojskom, że jest wolą cara, aby pokój na dalekim Wschodzie został utrzymany.

Petersburg, 17 stycznia. „Birż. Wied.“ donosi, że sekretarz tut. japońskiego poselstwa oświadczył, że ani Rosya, ani Japonia nie pragnie wojny i wkrótce dojdzie do porozumienia. Wiadomości, jakie otrzymuje poselstwo, mają przeważnie charakter pokojowy. Japonia nie żąda protektoratu nad Koreą, ale żąda prawa wolnego handlu w Korei i Mandżuryi. Poselstwo dotąd nie otrzymało wiadomości o zamiarze gabinetów angielskiego i francuskiego pośrednictwa między Rosyą a Japonią.

Londyn, 17 stycznia. „Daily Telegraph“, omawiając noworoczne przemówienie cara, pisze, że w niem leży ostatnia nadzieja uniknięcia wojny.

„Standard“ natomiast pisze, że niebawem dowiemy się, o ile intencye cara się ziszczą. Tej zapowiedzi pokojowej bardziejby ufano, gdyby nie posuwano przygotowań czynionych aż do przygotowań wojennych.

Nowy Jork, 17 stycznia. Z Panamy donoszą, że wczoraj zebrało się tam zgromadzenie celem ułożenia konstytucyi.

Haga, 17 stycznia. Trybunał rozjemczy dla sprawy wenezuelskiej zbierze się dnia 13 lutego. Obrady mają potrwać cztery dni.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Strauchera i Glücksteina na ślubie p. Lewkowicza z p. Ehrlichówną 6·20, Szewczyk marki 1·06, Kubanek marki 2·50, Horski 2·—, Dr Marek 40·—, Poprzednio wykazano 114 K 6 h. Razem 165 K 82 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego o godz. 2 po południu w sali rady miejskiej. Porządek dzienny: 1) zagajenie przez przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia; 3) sprawozdanie kasowe za rok 1903; 4) udzielenie absolutoryum zarządowi; 5) wybór 4 członków i 2 zast. do dyrekcyi Kasy chorych; 6) wybór 2 członków i 1 zast. do wydziału nadz. Kasy chorych; 7) wybór 3 członków i 2 zast. do sądu polubownego; 8) wybór 6 delegatów do Zgrom. pracodawców; 9) wybór 3 członków do kontroli Kasy Zgrom. towarzyszów; 10) wybór 52 delegatów do waln. zgrom. Kasy chorych; 11) wybór 6 członków do komisyi przy wyzwolinach; 12) wnioski i interpelacye. W razie nie zejścia się odpowiedniej ilości członków na 2 godzinę, to drugie walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 3 z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych. Kraków, 10 stycznia 1904 r. Józef Rączka, przewodniczący Zgromadzenia tow.

Przemyśl. — Staraniem stowarzyszenia zawodowego robotników budowlanych odbędzie się 17 stycznia w lokalu stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15. wieczorek z tańcami, połączony z piękną loteryą fantową i szeregiem wesołych rozrywek.

Lwów. — Walne zgromadzenie „Pracy“ stowarzyszenia stróżów, rębaczy, służby domowej i robotników dziennych odbędzie się w niedzielę 17 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie rachunkowe za drugie półrocze 1903 r. 4) Wybór wydziału, przewodniczącego i zastępcy. 5) Wnioski.

Łazy. — Grupa miejscowa Unii górniczej urządza dnia 24 stycznia **bal robotniczy** w lokalu p. Pawła Matuszka. Wstęp dla członków 1 K 20 h, dla niecłonków 1 K 60 h. Dochód przeznaczony na fundusz prasowy „Robotnika Śląskiego“. Początek o godz. 6 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“**. 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

GROTA TWARDOWSKIEGO

ULICA BRACKA 1

w każdą niedzielę i święta o godzinie 10 rano

Koncert śniadańkowy „HARMONII“.

o godzinie 7-mej wieczorem

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ

WSTĘP 20 HAL.

W dni powszednie oprócz poniedziałku o godz. 7 wieczorem

KONCERT Muzyki „Harmonii“

Bufet zaopatrzony w trunki wszelkiego rodzaju, łakocie oraz ciepłe śniadaniowe potrawy po cenach nader umiarkowanych.

Obiady z trzech dań po 45 ct.

Osobne gabinety towarzyskie.

Osobne gabinety towarzyskie.

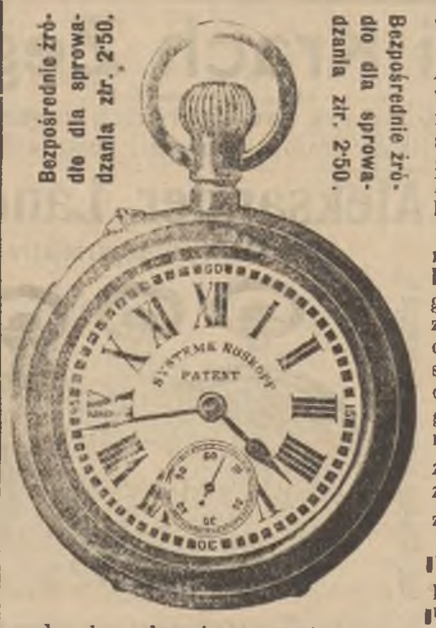
PIWO PILZNEŃSKIE z browaru związkowego.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się

z poważaniem **Józef Lohner**

właściciel handlu, Bodega Vinavigo i Groty Twardowskiego.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie. Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom **za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.** z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 670 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane. 800

Pigułki Pserhofera

od czasów cesarza Józefa, a zatem dłużej niż 120 lat, są znane te pigułki **jako środek domowy, przeczyszczający bez żadnych boleści** i przez wielu lekarzy zalecany publiczności, w celu usunięcia skutków **złego trawienia i obstrukcyi.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 rulon zawierający 6 pudełek 1 złr. 5 ct. — Nie wysyła się mniej niż rulon. — Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy otrzymuje się opłatnie:

1 rulon pigułek	za	2 Kor.	60 hal.
2 rulony pigułek	„	4	„ 70 „
3 rulony „	„	6	„ 80 „
4 rulony „	„	8	„ 90 „
5 rulonów „	„	10	„ 50 „
10 rulonów „	„	18	„ 50 „

Pserhofera pigułki znane między publicznością także pod nazwą „Pserhofera pigułki przeczyszczające“ lub „odczyszczające krew“ są **tylko wtedy prawdziwe jeżeli na wierzchu każdego pudełka znajduje się podpis czerwono-kolorowy „J. Pserhofer“**

J. Pserhofera apteka, Wiedeń

I. Singerstrasse 15. 46 1 22

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

ULICA GRODZKA L. 9.

NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 17 stycznia do 23 stycznia do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

Wędrówka po Francyi

i zamek Fontainebleau.

Poszukuję 54

Nauczyciela do języka ukr. ruskiego.

Oferty z podaniem adresu i ceny pod T. M. do działu inseratowego „Naprzodu“,

---

Najpierwsza Warszawska

Szkoła kroju i szycia

ul. św. Krzyża 1, II. p., oficyna

przyjmuje uczennice na bardzo przystępnych warunkach, dla niezamożnych zniżenie ceny. Tamże sprzedają się najświeższe formy sukien i okryć. 9

Fotograficzny Zakład

47

w większem mieście jest do sprzedania.

Adres: **Tarnów, Klikowska 10.**

Proszę czytać!

Jedyna w kraju Parowa Pralnia chemiczna i sztuczna Farbiarnia

Artura Poppera w Krakowie

poleca się **na sezon karnawałowy** Szanownej P. T. Publiczności do chemicznego czyszczenia i farbowania **toalet balowych męskich i damskich,** jakoteż wogóle garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, uniformów etc. etc.

Wykonanie nieprześcignione! Termin dostawy 48 godzin!

Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 3 dni.

Z poważaniem

Artur Popper

10 **w Krakowie, ulica Grodzka l. 44.**

---

40 DNI NA PRÓBĘ!

Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem i futerałem



Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. niklowy zegarek Anker-Roskopf-Remontoir** antimagnet. i obowiązuję się w przeciągu 40 dni zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem bez jakiejkolwiek skazy zużycia. Moje zegarki Anker-Roskopf-Remontoir z patent. emal. tarczą we wspaniale polerowanej, herm. zamkniętej pat. nikl. albo czarnej stalowej oprawie, dokł. według rysunku, tylko raz na 36 godz. nakręcany, dokładn. uregulow. odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie.** Szczególnie nadaje się mój zegarek Nikl.-Anker-Roskopf dla rolników, urzędników, żandarmeryi, kolejarzy i t. d., jakoteż wogóle dla każdego, kto potrzebuje **silnego i pewnego zegarka służb.** Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu. Do każd. zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, karabinek. pierścień bezpieczeństwa i futerał bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Przy odbiorze 3 szt. złr. 2.25 za sztukę, przy 6 sztukach złr. 2.15.

Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“** 3

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 12.

OSTRZEŻENIE! Proszę dokładnie uważać na moje nazwitko i adres, gdyż bywają zalecane przez handlarze i zegarmistrzów bezwartościowe blaszane zegarki z papierowymi cyferblatami, jako amer. patent. zegarki „Roskopf“, które to wszystkie są niezgrabnemi, nie do użycia naśladownictwami. Moje zegarki są **oryginalnemi fabrykatami** i posiadam wyłączny skład ameryk. orygin. zegarków Roskopf. Proszę się przeto nie dać zwieść innemi krzykliwemi zalecaniami.

Najstosowniejsze podarunki!

≡ Sprzedaje i wysyła tylko towar dobry i wartościowy! ≡

UL. GRODZKA 58 NAJTAŃSZY SKŁAD w KRAKOWIE! UL. GRODZKA 58

ZNAKOMITEJ DOBROCI ZEGARKI GENEWSKIE ZEGARY ŚCIENNE-PENDUŁOWE i BUDZIKI ORAZ BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE URZĘDOWNIE STEMPLOWANE ELEGANCKIEJ ROBOTY POLECA NAJTANIEJ MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI P. F.

EMIL GOLDWASSER, KRAKÓW UL. GRODZKA Nr. 58

ZLECENIA z PROWINCYI ZAŁATWIA ODWROTNĄ POCZTĄ

Bogato ilustr. polskie CENNIKI wysyła na żądanie.

Bogato ilustr. polskie CENNIKI na żądanie darmo.

≡ **Pierścionki zaręczynowe i obrączki ślubne!** ≡

Najstosowniejsze podarunki!

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.